Rok I. Lwów, niedziela 24. marca 1907. Nr. 58.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie . . . . 50 hal. numer pojedynczy 2 „

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K numer pojedynczy . . 4 h

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. — Redakcya i Administr.: Lwów, Krzywa 6. — Nr. tel. 977. — Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Od pewnego czasu opinia kraju została zaniepokojoną wynikiem kilku procesów przed ławą przysięgłych.

I tak dwaj bandyci z Królestwa, którzy w Zakopanem dopuścili się rozbójniczego napadu na jednym z tamtejszych handlarzy, zostali uwolnieni mimo przyznania się do winy.

We Lwowie matka wyrodna truje karbolem swoje dziecko, które umiera po kilkudniowych męczarniach. Niezapiera się czynu. Ani nędza, ani inne względy nie popychały ją do tego kroku. Mimo to wychodzi wolno.

W Drohobyczu, jak donoszą telegramy, dziś właśnie uwolniony został Feuerstein, oszust na wielką skalę, który również się przyznał, że fałszował weksle na lewo i prawo, czem na krocie tysięcy zarwał różnych ludzi.

W Tarnopolu staje przed sądem X., Kopytczak. Sfałszował legion weksli, zrujnował i doprowadził do kija żebraczego całą swoją parafię — a przysięgli, nabrawszy przekonania o jego winie — uwalniają go.

Nadto odbyło się we Lwowie kilka jeszcze procesów o zdumiewającym wprost wyniku. Winnych — uniewinniano.

Mniejsza o tę jedynostkę, która z procesu wychodzi bezkarnie. Gorszą rzeczą jest ogólne wrażenie, wywołane takim werdyktem. Indywidua o słabszym i lichszym podkładzie moralnym, wnioskują stąd, że dużo rzeczy wolno robić, tylko trzeba wiedzieć, jak się brać do nich.

Mam silne wrażenie, że tego rodzaju werdykta przysięgłych, stojące w sprzeczności z faktami, ujawnionymi przez proces, działają w wysokim stopniu demoralizująco na ludzi, którzy chodzą po bagnistym gruncie lub nad jego brzegiem.

Pierwszych to rozzuchwala, drugich ośmiela.

Instytucya sądów przysięgłych jest tak piękną i cenną zdobyczą konstytucyjną, że powinniśmy ją szanować i strzedz jak oka w głowie. Tymczasem wykonywaną ona bywa tak nieraz dziwnie, że nowo projektowana ustawa karna ograniczyć chce sądy przysięgłe na rozprawy małej wagi.

Jeżeli przyjdzie do tego, uderzmy się sami w piersi, bo stanie się to z naszej winy.

U nas i na świecie.

Nie dobrze się u nas dzieje. Czas pomyka naprzód — dzień po dniu upływa i zbliża nas do terminu wyborów powszechnych do Parlamentu, a tym czasem akcya wyborcza w całym kraju, która zaledwie wyszła z pieluch z nieśmiałością dziecka, a już zaraz jakieś dziwne pierwsze kroki stawiać zaczyna.

Szerokie koła wyborców, grupy polityczne, a nawet całe stronnictwa czynią na nas wrażenie, jak gdyby

nie zdały sobie jeszcze należycie sprawy

z tego, że tylko jednolita akcya i zszeregowanie wszystkich sił do walki wyborczej może nam zapewnić zwycięstwo.

Niedwuznacznie już kilkakrotnie, a nawet z całym naciskiem zaznaczyliśmy, że rozumiejąc należycie cel istnienia i znaczenia

Rady narodowej

jako stworzonej dla kraju najwyższej apelacyi wyborczej — stoimy przy niej i uznajemy

potrzebę bezwzględnej solidarności Koła polskiego,

albowiem tylko przez takie Koło reprezentowani w Wiedniu, możemy oprzeć się zakusom wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, zmierzającym do pozbawienia nas zdobytych już praw, a zarazem zdołamy wywalczyć i dalsze koncesye dla kraju na polu narodowem, polskiem.

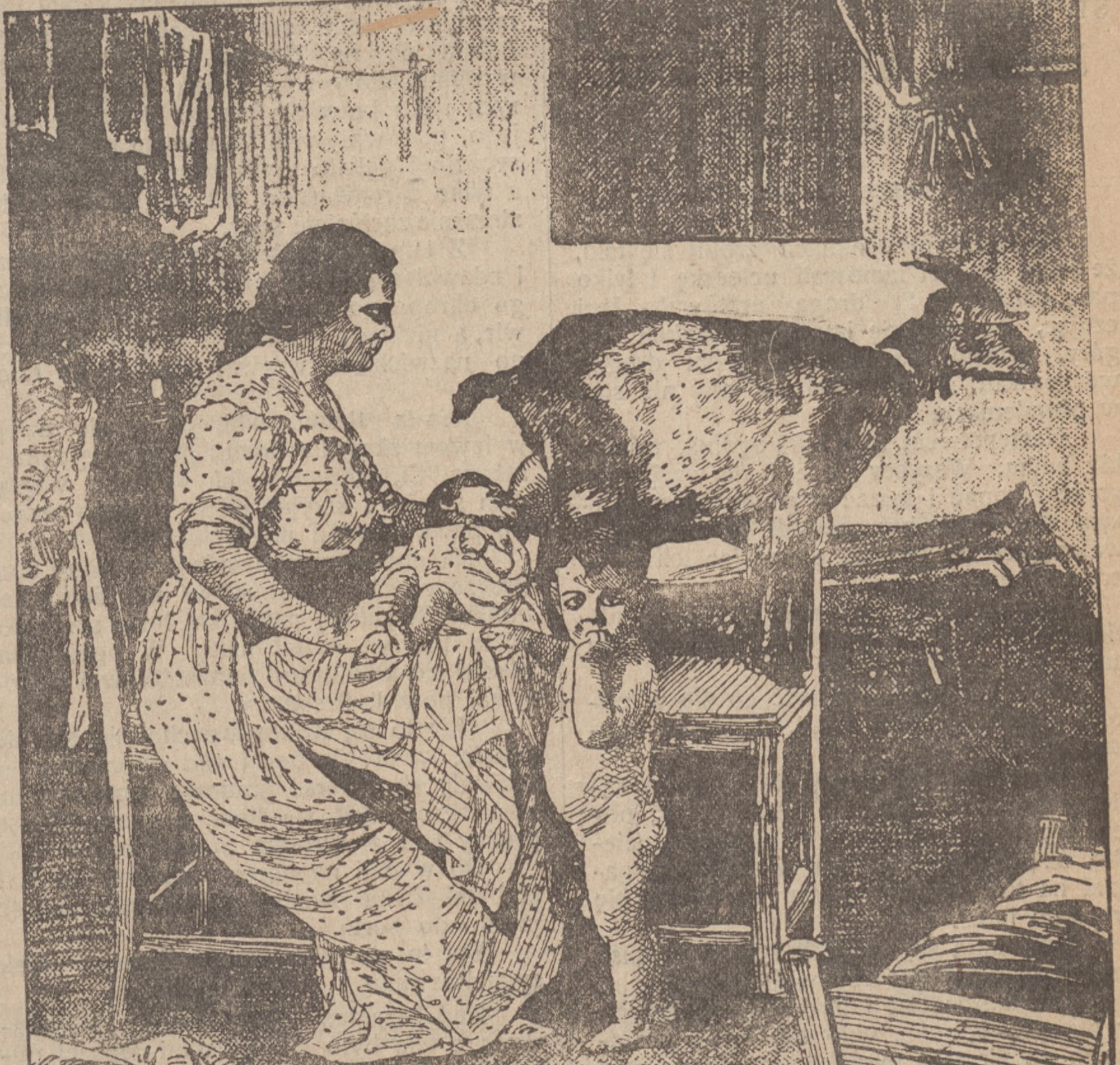
Więc mając ten główny cel przed oczyma, powinniśmy się łączyć w żelazny pierścień i z całym zapałem i zaparciem się pracować, ażeby cel ten osiągnąć.

Tymczasem nie widzimy, niestety, ażeby akcya wyborcza wchodziła na drogę, na której wypisano:

Polska dla Polaków

i tylko dla Polaków, przeciwnie, coraz wyraźniej słyszymy, że **Polska**

Koza jako żywicielka.



w pierwszym rzędzie dla centrowców, dla narodowych demokratów, albo dla konserwatystów i że każde z tych trzech stronnictw wielkich, zjednoczonych w Radzie narodowej, a uznających i stojących przy solidarności bezwzględnej Koła polskiego, na własną rękę w wielu wypadkach działać zaczęło, forsując wedle możności swoich kandydatów.

Że tego rodzaju działanie i w takim kierunku prowadzona sprawa w komitetach powiatowych nie zdąża do porozumienia się, a przez poddanie się

woli większości także i do zwycięztwa,

ale przeciwnie skierować może całą akcyę wyborczą na zgubne manowce, i w rezultacie przynieść klęskę sromotną — o tem wątpić nie można.

Więc jeszcze raz przestrzegamy przed warcholstwem, przed tajemniczemi, ubocznemi jakiemiś robotami, przed jakiemś potajemnem stawianiem kandydatur

na własną rękę.

Agitujcie — gardłujcie — krzyczcie tak — ażeby ziemię i niebo poruszyć — ażeby was słychać było od Wisły aż do Prutu:

Polaka i tylko uczciwego Polaka

posłem mieć chcemy! Kto się czuje na sile sprostać zadaniu i odpowiedzieć godnie obowiązkom posła Polaka — niech staje przed wami, niech wam powie co myśli i czuje; a wy porównajcie wówczas jego słowa

z życiem i czynami dotychczasowymi

i oświadczcie się.

Lecz, gdy się raz oświadczycie, gdy raz większość wasza powie

tego chcemy mieć!

i gdy Rada narodowa zatwierdzi go wam, wówczas zdrajca ten i targowiczanin, kto kupy nie będzie się trzymał — i dla osobistego jakiegoś celu lub czyjejś prywaty odłączy się od tego łańcucha, co ma nas ścieśnić i utrwalić na tej ziemi, którą nam pragną wrogowie z pod naszych stóp usunąć.

Taki zdrajca, to jakby po raz drugi Matkę krzyżował! Wytknijcie go palcem i przeklnijcie!

Więc do roboty, a żywo, bo czas ucieka i nagli. W około nas wzniesione już szańce nieprzyjacielskie.

Socyaliści oślepli nienawiścią do wszystkiego co polskie i boskie, zwarjowani syoniści, rozhamajdaczeni Rusini, co łakną krwi i mordów, ciemni ludowcy, dla których niema słońca prawdy na niebie, lecz tylko obraz jego w domowej sadzawce odbity, wreszcie i ci skoncentrowani, którzy chyba dla urągowiska tak się nazwali, wszyscy oni na swój sposób przeciwko wam pracują i na szańce już wychodzić zaczynają, podając sobie umówione znaki, jakby połączonemi siłami w was uderzyć.

Baczność tedy. Pamiętajcie, że macie przy sobie znak, którego tym wszystkim brak, a znakiem waszym:

Polska dla uczciwych Polaków,

że bronią waszą gorąca miłość tej ziemi — której tradycye i prawa odwieczne są treścią treści waszego życia, i że wierni Kościuszkowskiej przysiędze — idziecie ku jaśniejszej przyszłości, nie ażeby burzyć i obalać, kruszyć i niszczyć, ale wzmacniać i budować, utrwalać i naprawiać z tą silną wiarą, że przez zrównanie praw wyborczych

Idzie ku nam wielki cud:
„Z polską szlachtą — polski lud“.

Z Warszawy

donoszą nam w ostatniej chwili jakoby z całkiem autentycznego źródła, że ze sprawą autonomii Królestwa Polskiego, a właściwie nadanie

Królestwu obszernego samorządu

ma rozstrzygnąć nie Duma — lecz sam Rząd. Już w najbliższej przyszłości oczekują w tej sprawie pojawienia się odpowiedniego aktu.

Z Wiednia

donoszą nam, że wczoraj rano o godzinie 10-tej odbyła się rada ministrów, poświęcona sprawom ugodowym. Na tej radzie sformułowano rozmaite nowe propozycye, które dziś dr. Wekerle przedstawi cesarzowi na specyalnem przesłuchaniu. Po uzyskaniu pozwolenia korony, rozpocznie nowe narady z rządem austryackim.

Dzienniki twierdzą, że wytycznemi liniami w tych nowych rokowaniach będą następujące punkty:

1) Węgry nie chcą stanowczo wiązać się z Austryą dłużej, aniżeli po rok 1917;

2) wszelkie zobowiązania cłowe i handlowe pomiędzy Austryą a Węgrami mogą przybrać formę jedynie tylko traktatu handlowego;

3) rząd węgierski gotów będzie zawrzeć traktat handlowy na lat 10, jeżeli rząd austyacki zgodzi się na przyjęcie warunków, na które zgodzili się Szell i Koerber;

4) rząd węgierski gotów jest zastosować obecny „status quo“, jeżeli o innej formie zobowiązań nie będzie mogło być mowy.

Niejest także wykluczonem, że rząd węgierski zgodziłby się na przedłużenie przywileju wspólnego banku austro-węgierskiego aż po rok 1917.

Na Saksy.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie i przestrzegaliśmy przed nieopatrznem wychodźtwem z kraju na roboty do Niemiec. Niestety głos rozsądku nie trafił widocznie do przekonania — ale tylko naszym polskim ro-

---

ST. POŻAROWSKI. 58

HANDLARZE DUSZ

Galicyjska powieść kryminalna.

I.

HANDEL O KREW.

Ale ścisk przy oknach zrobił się taki, że jedni drugim tamowali ucieczkę i tylko parę osób się tą drogą uratowało. Inni czując, że palą się im nogi, skakali do góry, włazili na krzesła, jedni drugim wdrapywali się na ramiona, aby nie stać w płomieniach.

Następstwem tego była ogólna, wściekła bójka. Wszyscy poczęli się wzajemnie gryźć i kopać i tarzać w płomieniach. Paląca się nafta bryzgała do góry, parząc walczących po twarzy, oślepiając ich i doprowadzając do szału.

Najgorzej było temu, kto się przewrócił, bo ten, choć powstał, to zmoczony naftą palił się teraz cały.

To też nieda się opisać, co się w pokoju, objętym płomieniami, działy za straszne sceny.

A murzyn, cofnąwszy się znów do sąsiedniego pokoju, zaparł silnie drzwi, potem wybił w nich szybę i z szatańską uciechą, aż zgrzytając zębami z radości, patrzał na ten straszny obraz kąpiących się w ogniu ludzi.

Gdy naftą się wypaliła i ogień wygasł, przedstawił się straszny widok.

Kilkanaście ciał ludzkich, popalonych w okropny sposób, wiło się w konwulsyach po ziemi, i to wśród wrzasku, jaki tylko potępieńcy ze siebie wydawać umieją.

Jedyny Presti leżał spokojny, a tylko drgał jeszcze w bolesnych przedśmiertnych konwulsyach. Bo ta płomienna kąpiel jaką murzyn sprawił swym katom, najgorzej odbiła się na Prestim. On leżał cały w ogniu, który wypalił mu oczy, i z których tylko krew się jeszcze sączyła. Ciało jego, pod wpływem niedawnego gorąca, syczało i pękało, było zupełnie zczerniałe, a tylko z rozwartych ust wyglądały białe, strasznie zaciśnięte zęby.

Z tem wszystkiem Presti żył jeszcze i zdawał się nawet mieć świadomość swego okropnego stanu, bo charczał przeraźliwie, a niekiedy wymieniał swych służących po nazwisku i wzywał ich, aby go ratowali.

Reszta tłumu, widząc co się dzieje w lewem skrzydle domu, pierzchnęła przerażona. Ci, których ogień nadpalił, wyglądem swoim i krzykiem tem większą roznosili panikę wśród motłochu.

Na domiar zamięszania podpalono dom Prestiego, chcąc zatrzeć w nim ślady rabunku. Najsilniej paliło się lewe skrzydło, gdzie murzyn rozlał naftę. W ogniu tym piekło się kilkunastu napastników i dogorywał powoli Presti.

Gdy to się działo w zachodniej stronie miasta, w stronie portu nad wybrzeżem też zdawały się zbierać gradowe chmury. Tam także gromadził się tłum, a gromadził się groźny i ze złowrogim pomrukiem.

Bo w dali na morzu szybował i buchał kłębami dymu wielki parowiec, zdążając prosto do portu.

Był to statek francuski Bazaine. Tak sygnalizowano z urzędu morskiego.

Nad brzegiem morza zebrały się tłumy, ale tyle było między nimi lepszej publiczności, tyle inteligencyi miejskiej, zachowującej się spokojnie, a tylko niecierpliwie czegoś wyczekującej, że policya, jakkolwiek był jej tu spory zastęp, niemiała nic do roboty.

Na razie uwaga wszystkich skupiała się na naszych trzech przyjaciołach: Cezarym, Kostku i Basztoniu. Utworzył się bowiem na prędce komitet, złożony z co najprzedniejszych obywateli w Rio, którzy postanowili oddać córkę stroskanemu ojcu. Udano się na policyę, a gdy ta poczęła się wykręcać, że pierwej trzeba będzie zbadać stan rzeczy i przeprowadzić dochodzenie, deputacya udała się do prezydenta rzeczypospolitej, który wydał krótkie i surowe polecenie, aby Czarnego aresztować, a córkę wydać ojcu.

Wieść o tem rozniosła się po mieście, a choć wypadki tego rodzaju były w Rio na porządku dziennym, to jednak niezwykłe tło mającego nastąpić aresztowania sprawę całą zrobiły jedną wielką senzacyą.

Cezary ze swymi towarzyszami czekał na werandzie portowej restauracyi, w otoczeniu licznego bardzo obywatelstwa. Interesowano się niezwykle Basztoniem, jako bohaterem wszystkich zajść ostatnich. On zaś siedział nieruchomo i z na pół otwartemi ustami wpatrywał się w płynący z dala okręt. Biedakowi nie mogło się pomieścić w głowie, że na tym okręcie przybywa jego córka, że ją niebawem zobaczy i przyciśnie do zbolałej piersi.

Rachowano, że parowiec na przybycie do portu potrzebuje jeszcze godzinę czasu.

(Dok. nast.).

botnikom. Macocha widać im ta ziemia, a od wychodźtwa powstrzymać ich nawet nie mogło ciężkie przesilenie jakie w kraju przed wyborami przechodzimy. Inaczej tą rzecz pojęli i wykonali Rusini. Oto donoszą nam że:

»Wychodźtwo robotników i robotnic do Prus wzmaga się prawie z każdym dniem. Wczoraj i onegdaj przejechało przez Podgórze-Płaszów blizko 4000 robotników, w tem 40 proc. kobiet. Bardzo wiele robotników jedzie ze wschodniej Galicyi. Urząd kolejowy oblicza, że ruskich robotników jedzie obecnie 50 proc. w porównaniu z polskimi«.

A więc wyludniamy się we wschodniej Galicyi i to właśnie przed wyborami — w chwili kiedy potrzeba siły do walki i głosów najwięcej rzucić na szalę!

Jakżeż inaczej pojmują Rusini swój obowiązek wobec kraju i ruskiego społeczeństwa?!

Jakże szeroko rozwinięta musi być ich agitacya we wschodniej części kraju! Jakich zaś argumentów używać muszą, jak wpływają i co obiecują, że wstrzymują nawet łaknących chleba od wychodźtwa w tym roku; podobno to nie taka trudna zagadka do rozwiązania!

Myśmy ciągle jedni i ci sami, niczego dotąd nie nauczyliśmy i z niczego nie skorzystali. Dopiero gdy nas przetrzepią porządnie, zaczniemy lamentować i będziemy składać winę niepowodzenia jeden na drugiego!

Pogrom żydów w Rumunii.

W Botuszanach panuje od wczoraj wielki brak chleba i mięsa, oraz wszelkich artykułów żywności. Sklepy są przeważnie zamknięte. Nikt nie ma odwagi pokazać się na ulicy, wobec czego miasto wygląda, jakby zupełnie wymarłe.

Miejscowość Butycea skutkiem dwukrotnych napadów w poniedziałek i wtorek

zupełnie zniszczona.

Około 1500 chłopów wpadło do miasta i zrabowało i zniszczyło wszystko. Najpierw udali się chłopi do prefekta, a wyszedłszy od niego, ogłosili, że mają już pozwolenie na rabowanie żydów. Policyanci ostrzegali mieszkańców chrześcijan, by dla ochrony wystawiali w oknach swoich mieszkań krzyże i ikony.

Następnie rozpoczęło się

bombardowanie

kamieniami domów żydowskich. Plądrowanie trwało przez dwa dni. Dopiero we wtorek po południu przybyło wojsko i stłumiło rozruchy.

Przybyli do Czerniowiec z Rumunii żydzi, którzy w liczbie około 4000, szukają schronienia w Czerniowcach i różnych miejscowościach nadgranicznych, opowiadają okropne szczegóły barbarzyńskiego znęcania się rozbestwionego chłopstwa, które w wielu wypadkach zwraca się także przeciw właścicielom wielkich dóbr.

I tak np. książę Ghika, bawiący obecnie w Bukareszcie, otrzymał od chłopów telegram, aby natychmiast przybył do swej włości, a gdy na to odpowiedział, że nie przybędzie, chłopi oświadczyli, iż posiadłość jego będzie

zrabowana i zniszczona.

Powszechne są utyskiwania na niedołęstwo władz rumuńskich, zwłaszcza wobec licznych oznak, dowodzących, że rozruchy były przygotowane od dawna, a teraz są częściowo popierane przez władze.

W miejscowości Montani chłopi napadli wczoraj na fabrykę spirytusu, zrabowali ją i zniszczyli urządzenia.

W Vasueni wywiązała się formalna

walka między wojskiem a chłopami.

Kiedy prefekt oświadczył, że nie wolno rabować, chłopi zdemolowali prefekturę. Wojsko dało salwę; kilka osób padło zabitych, wielu rannych. Prefekt wezwał chłopów, by wysłali deputacyę do prezydenta ministrów.

W niedzielę obawiają się powtórzenia rozruchów; ogółem dotychczas objętych jest zaburzeniami 18 powiatów.

Wiedeńska *Aliance Israelite* wysłała wczoraj do ministra spraw zagranicznych Aerenthala, deputacyę z prośbą o interwencyę w Rumunii na korzyść mieszkających tam poddannych austryackich. Hr. Aerenthal wprawdzie miał wyrazić ubolewanie z powodu wypadków w Rumunii, oświadczył jednak, że wobec znanych

antysemickich

zapatrywań partyi rządzącej w Rumunii i chcąc utrzymać z Rumunią dobre stosunki, nie może wywrzeć na rząd rumuński żadnego nacisku.

To oświadczenie ministra spraw zagranicznych przyjąć trzeba z zastrzeżeniem.

Na carskiem bagnie.

Skałon, gubernator Warszawy, dziękuje w pismach rządowych Tichanowskiemu i innym mołojcom za męstwo i spełnianie obowiązku w czasie pogromu w Siedlcach. W swoim czasie gazety petersburgskie zamieściły całkowite zeznania rotmistrza żandarmów Pietuchowa o energii Tichanowskiego i męstwie mołojców. Wobec podziękowania Skałona nie zaszkodzi przypomnieć niektóre ustępy z zeznań Pietuchowa.

„Podpułkownik Tichanowski polecił, aby mu wskazano kilku poważnych w mieście żydów, którzy, chociaż nie przyjmują czynnego udziału w ruchu rewolucyjnym, jednakowoż sprzyjają mu. Podpułkownik wyraził zamiar zamknięcia tych osób w więzieniu w roli zakładników i chciał im oświadczyć, że w razie zamachu na któregokolwiek z agentów władzy, osoby te będą stracone. W tym celu zwrócił się do policmajstra z zapytaniem, czy nie znajdzie się u niego strażnik, któryby mógł w razie potrzeby, udać waryata i powystrzelać lub wytruć zamkniętych w więzieniu zakładników.

„Podpułkownik Tichanowski kazał w czasie pogromu przerwać komunikacyę telegraficzną, aby mieszkańcy nie mogli posłać depeszy o działaniu wojsk, gdy ostatnie „będą im dawać nauczkę".

„Podpułkownik Tichanowski zebrał chór śpiewaków i kazał im śpiewać na ulicy w czasie podpalenia, grabienia i mordowania mieszkańców Siedlec przez wojsko.

„Jednemu dragonowi, który się zjawił po naboje, podpułkownik powiedział: za mało zabitych"!

Gdy policya zwracała uwagę Tichanowskiemu, że czasby było wstrzymać wojsko od rozboju, odpowiedział jej Tichanowski: nie wasza sprawa. Już pierwszej nocy dragoni zwracali się do podoficerów żandarmeryi Andrejuka i Zajca po naftę do podpalania, a zapytani, jak śmią coś podobnego robić, odpowiedzieli: tak nam kazano.

Na drugi dzień pogromu, wojsko rozbestwiło się do najwyższego stopnia, rozbiło wszystkie sklepy z wódką i winem i w nocy już wszyscy żołnierze byli zupełnie piani. Z żołnierzy nikt nie był rannym ani zabitym. Zeznania powyższe były składane w oficyalnym raporcie przez rotmistrza żandarmów.

Podpułkownik Tichanowski otrzymał obecnie rangę pułkownika i podziękowanie od Skałona.

Jeden z popów, należących do skrajnej prawicy, spoglądając na zasypaną gruzem i zawaloną belkami salę posiedzeń w dumie, powiedział: „Wobec takich faktów, jak podziękowanie Skałona Tichanowskiemu i zużycie miliona rubli na takie restaurowanie gmachu parlamentarnego, ja przechodzę do opozycyi. Taki rząd istnieć nie może."

ZWIASTOWANIE!

Skowronków już
Zanucił chór!
Ruń dźwiga się po łanie,
Złocista tarcz,
Wybłysła z chmur,
Na Święte Zwiastowanie!

Już Anioł stróż.
Zbawienia Zwiast,
W liliowej spłynął bieli,
I bije dzwon,
Od wsi od miast,
Na Słowo co się wcielił!

I płynie głos,
I idzie moc,
I ciałem wstaje słowo;
Zmazany grzech,
I duszy noc
Przed zorzą ginie nową!

Gdzieś w głębi serc,
Wstępuje duch,
Do lotu skrzydła wzbija!
I zwątpień gruz,
Rozbija w puch,
Jedno — Zdrowaś Marya!

M. Mayerowa.

Lwowska zaraza.

Po Lwowie grasują bandyci w rękawiczkach i w cylindrach. Boi się ich nawet policya. Są oni postrachem restauratorów, kawiarzy i spokojnej publiczności. Wchodzą całymi gromadami do publicznych lokali, wywołują borby i skandale, grożą browningami, biją służbę i gości, a korzystając potem ze zamieszania, uciekają bez wyrównania cechy.

Do najskandaliczniejszych tego rodzaju borbifaksów we Lwowie należą:

niejaki Przanowski, członek złotej młodzieży, który już dawno zasłużył na to, aby sąd i policya nauczyły go, jak się zachowywać należy,

porucznik Weiss ze stacyonującego we Lwowie pułku dragonów. Człowiek ten przed niedawnym dopiero czasem zarąbał na śmierć murarza na ul. Trzeciego Maja, a nienauczony tym strasznym wypadkiem, ciągle jeszcze przy lada sposobności wyciąga swę żelazo z pochwy i grozi, że będzie siekać na kawałki. Panuje zgodna powszechnie opinia, że Weiss jest człowiekiem umysłowo chorym i komenda korpusu powinna coś względem niego zarządzić.

Trzecim z rzędu jest Antoni Lachowicz, słuchacz techniki. Jegomość ów niewypuszcza browninga z ręki i nawet kelnerom grozi nim po restauracyach, gdy mu nie dość prędko usłużą. O panu tym dałoby się o wiele więcej i gorzej napisać, a tylko ze względu na jego stanowisko, jako akademika, wstrzymujemy się od dalszych nad nim uwag.

Czwartym nareszcie jest niejaki Stefan Kemplicz, niby obywatel ziemski, który niedawno skończył odsługiwać trzyletnią służbę wojskową w Żółkwi. Rozumie się, że od takiego pana niemożna żądać wychowania. Ale i jemu niemożna pozwolić, aby każde swe słowo popierał rewolwerem, co jeszcze czynić zwykł po pijanemu, wskutek czego może łatwo spowodować nieszczęście.

Są to ci sami bohaterowie nocni, którzy w Olimpii z loży pierwszego piętra zrzucili psa na widownię.

Policya niektórym z nich zabroniła z urzędu wstępu do pewnych lokali, a to na usilną prośbę samychże gospodarzy.

Przytrzymać zaś i wyłapać ich in flagranti trudno, bo na pierwszą wieść o zbliżaniu się ajenta lub policyanta, zwykli uciekać z lokalu tylnemi schodami.

Dziś w nocy jedna z kawiarń była widownią skandalicznej awantury, jaką urządzili te nocne puszczyki.

Weiss wydobył szablę, grożąc porąbaniem, a tamci mierzyli do kelnerów i do gości browningami, grożąc wystrzelaniem wszystkich jak psów.

Przerażeni goście musieli otwierać okna i wołać na głos ratunku, bo u pijaka od słowa do czynu jest jeden krok tylko.

Jeżeli policya, komenda korpusu i rektorat politechniki nie uspokoją tych awanturników, to gotowi jesteśmy wystąpić z rewelacyami, po których to zacne towarzystwo — samo się uspokoi.

Koza jako żywicielka.

(Do ryciny na stronie 1.)

Nie każda matka jest tak szczęśliwą, aby mogła karmić sama swoje maleństwo. Niejedna też radzi sobie w różny sposób. W Holandyi uboga jedna wieśniaczka wpadła na dosyć ciekawy pomysł. Ponieważ sama nie była w stanie dostarczyć mleka, użyła do tego kozę, jaką chowała. Nasza rycina przedstawia właśnie praktyczne zastosowanie kozy, jako mamki.

Pomysł okazał się bardzo praktyczny. Mleko kozy jest dosyć pożywne i dzieciak odchował się zupełnie zdrowo.

Do wyborców miasta Lwowa!

Przypominamy wszystkim wyborcom lwowskim, że niebawem kończy się termin do wnoszenia reklamacyj w sprawie ułożenia list wyborczych.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa wzywamy wyborców lwowskich do przeglądania list wyborczych i wnoszenia reklamacyj, z powodu, bądź pominięcia uprawnionych do głosowania, bądź też z powodu wpisania niewyborców do list.

Listy wyborcze wolno każdemu przeglądać od godziny 8-ej rano do 4-tej po południu w następujących lokalach:

Okręg I. w ratuszu (w urzędzie targowym, parter strona zachodnia).

Okręg II. w komisaryacie dzielnicy II. (ul. Krasickich 12).

Okręg III. w sali gimnastycznej szkoły Sobieskiego (ul. Zamarstynowska).

Okręg IV. w sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego (ul. Głowińskiego).

Okręg V. w lokalu przy ul. św. Zofii l. 1.

Okręg VI. w sali gimnastycznej szkoły św. Magdaleny (ul. Leona Sapiehy 11).

Okręg VII. a) sekcya I. w szkole Kordeckiego (ul. Kordeckiego; b) sekcya II. w szkole św. Marcina; c) sekcya III. w szkole Zimorowicza (Łyczakowska 151).

Zwracamy uwagę, że pozostaje do wnoszenia reklamacyi

tylko sześć dni czasu.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę, rzym.-kat. Wiktora M. — gr.-kat. Kondrata M.

W niedzielę, rzym.-kat. F. 6. Kwietna, Gabr., gr.-kat. N. 1. Postu.

W poniedziałek, rzym.-kat. Zwiastowanie N. Maryi Panny, — gr.-kat. Fteofana.

We wtorek, rzym.-kat. Emanuela, — gr.-kat. Nykyfora.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki“, komedya w 5-ciu aktach Szekspira, z p. Fiszerem w roli Schyloka.

W sobotę o godzinie wpół do 8-mej wieczorem „Faust“, opera w 5-ciu aktach K. Gounoda gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę o godzinie wpół do 4-tej po południu, po raz 11-ty: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3-ech aktach, przez Gabr. Zapolską.

W niedzielę o godzinie wpół do 8-mej wieczorem po raz 4-ty „Stara baśń“, opera w 4-ech aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Przedostatni gościnny występ Aleks. Bandrowskiego.

W poniedziałek o godzinie wpół do 4-tej popołudniu „Jaś i Małgosia“, bajka operowa w 5-ciu odsłonach Humperdincka.

W poniedziałek o godz. wpół do 8-mej wieczorem po raz 5-ty „Sherlock Holmes“, sensacyjna komedya policyjna w 4-ech aktach, podług C. Doyle i Ferd. Bonna, tłum. M. Sachorowski, z p. Feldmanem w roli tytułowej.

We wtorek „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3-ech aktach, gościnny występ Augusta Dianni.

We środę (na ogólne żądanie) „Zygfryd“, opera w 3-ech aktach R. Wagnera. Ostatni gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia nie będzie.

Coloseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem, przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 16-go do 30-go b. m.). — Nowy świetny program.

Dr. Gałęzowski,

Słynny specyalista chorób oczu, zmarł, przeżywszy 73 lat, w Paryżu.

(Ksawery Gałęzowski, ur. w Lipowcu na Ukrainie w r. 1832, kształcił się w petersburskiej akademii medyczno-chirurgicznej i tam otrzymał w r. 1858 dyplom doktorski, poczem przeniósł się do Paryża, gdzie ponownie studya odbywał i gdzie w r. 1865 przyznano mu godność doktorską. Poświęciwszy się wyłącznie okulistyce, w r. 1866 rozpoczął wykłady o chorobach ocznych w urządzonej przez siebie klinice prywatnej, stale do ostatnich czasów odwiedzanej przez licznych lekarzy, do Paryża na studya przybywających. Zasłynął wkrótce jako nadzwyczaj biegły okulista-operator. Po polsku napisał: „Nowa modyfikacya oftalmoskopu“ (1860 r.), „Pogląd na terapię chorób oczu“ (1867), „O trudności rozróżniania barw“ (1884), zresztą pisał tylko po francusku w kilku pismach naukowych i w wydawanem przez siebie od r. 1871 „Recueil d'ophalmologie“. Red.)

Z ulicy.

Herman Tiger, subjekt ze sklepu Roppa wszczął wczoraj sprzeczkę z jakimś mężczyzną na ulicy Krakowskiej. Pryncypał Ropp, chcąc załagodzić sprzeczkę, zbliżył się do powaśnionych. Nieznajomy mężczyzna zamiast Tigera uderzył dwa razy pięścią Roppa, poczem zbiegł.

Herman Heller, właściciel restauracyi, przechodząc wczoraj ulicą Łyczakowską, zauważył, że dwaj betoniarze, zajęci pracą w realności pod l. 43, mieli przy sobie 5 flaszek miodu, pochodzących z jego restauracyi. Heller odebrał swoją własność. Wtenczas betoniarzy Mrozek i Madzewicz podążyli za restauratorem a Madzewicz uderzył go w głowę tak silnie, że Heller padł na ziemię. Napastnicy mszcząc się wybili następnie żelaznym drągiem wszystkie szyby w restauracyi Hellera, wyłamali drzwi, wyrządzając szkodę na 200 koron. Obu aresztowano.

Związek księży abstynentów

z siedzibą we Lwowie powstał niedawno. Nowa ta organizacya liczy przeszło 50 członków. Do jej powstania przyczynił się wielce Związek księży abstynentów w W. Księstwie Poznańskiem, a także „Eleuterya“, która w społeczeństwie galicyjskiem znaczny wpływ wywarła na zmianę pojęć o alkoholiźmie. Lwowski „Związek księży abstynentów“, obejmujący duchowieństwo łacińskie w Galicyi, na razie obiera sobie za główne zadanie: ułatwiać duchowieństwu walkę z pijaństwem. Niedawno odbyło się pierwsze walne zdromadzenie członków Związku. Prezesem został ks. Gondelowski, proboszcz z Przeworska. Organem Związku zostaje „Miesięcznik dla popierania ruchu wstrzemięźliwości wychodzący w Pleszewie (Poznańskie) pod redakcyą ks. Niesiołowskiego. Związek wydał już kilka drobnych publikacyi dla agitacyi przeciw alkoholizmowi.

Ogień kominowy

wybuchł wczoraj wieczorem w kamienicy przy ul. Sobieskiego l. 9. Zanim przybyła straż pożarna, domownicy ugasili ogień.

Złamała nogę

wczoraj po południu przy ulicy Piastów posługaczka Stefania Alojziuk, potknąwszy się na bruku. Przechodząca nieznana pani zapłaciła za dorożkę, którą Alojziuk odjechała do domu przy ulicy Króla Jana w Zamarstynowie. Chodnik na ulicy Piastów nie był czyszczony przez całą zimę ani razu, obecnie gołoledź na chodniku topi się w dzień a nadto kapi z dachu, a w nocy zamarza, trzeba więc znać gimnastykę szwedzką, by nie złamać karku.

Wałęsające się matołki.

Po Krakowskiem i tej części Żółkiewskiego, gdzie rozsiedli się kupcy, wałęsają się ustawicznie matołki, na pół nadzy, z głupkowatym wiecznie uśmiechem na ustach. Towarzyszą im zawsze tłumy gapiów i dzieci, szydząc z nich niemiłosiernie, i cały ruch wówczas wstrzymuje się, przechodnie i furmani muszą dopiero torować sobie drogę wśród tego tłumu. Tyle jest nędzy we Lwowie, że doprawdy nie trzeba jej aż pokazywać — i wyśmiewać. Istnieją przecież odpowiednie zakłady dla idyotów. W październiku ubiegłego roku założono prywatny przytułek dla matołków w Medyce, by uwolnić społeczeństwo od podobnego ciężaru. Kahał albo magistrat powinien umieścić tych matołków w jakimś zakładzie, a nie dozwolić, by bezdomni wałęsali się po ulicach ku uciesze rozbawionych gapiów. Wstyd doprawdy, że w stołecznem mieście zwaryowani nędzarze błąkają się po ulicach, zdani na łaskę Opatrzności i motłochu.

Niebezpieczeństwo powodzi.

Wskutek zbierania Wisły zdaje się szczęśliwie omijać. Oto co nam telegrafują dziś rano nasi abonenci z miejsc wylewem zagrożonych.

Siedleszowice. Zator ruszył, lody acz nieznacznie poczynają płynąć, na razie niebezpieczeństwo zażegnane. Stan wody 160 ponad 0.

Uście jezuickie. Niebezpieczeństwo jak na teraz usunięte. Lody ruszyły stan wody 180 ponad 0.

Szczucin. Lody ruszają, niebezpieczeństwo mija stan wody 150 ponad 0.

Żabie. Stan groźny czasowo zażegnany, lody ruszyły, poziom wody 145 ponad 0.

Wyszedł Nr. 2. Gazety Związkowej

sądowych pomocników kancelaryjnych i dyetaryuszy pod redakcyą p. Tadeusza Radomyskiego. Treść: Słowo wstępne. Alea jacta est! Na czasie. Do szeregu! Interwiew z panem posłem Jabłońskim. Despotyzm w nowosandeckiem stowarzyszeniu. „Pomoc koleżańska“ i Varia. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Krasickich l. 7.

Przedstawienie amatorskie

urządza Kółko zabawowe drukarzy lwowskich w niedzielę 24. marca w sali Gwiazdy przy ul. Franciszkańskiej l. 7. Odegraną zostania komedya w 1 akcie J. Korzeniowskiego: „Przyjaciółki“ i obrazek dramatyczny M. Gawalewicza: „Preludyum Szopena“. Przedstawienie wyprzedzą produkcye Chóru drukarzy lwowskich, oraz deklamacya. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Fonograf przeciw złodziejom.

Do notatki naszej pod tym tytułem pisze nam jeden z prenumeratorów:

Na zamknięcie drogi złodziejom drzwiami i oknami bardzo dowcipnego, prostego i taniego sposobu używa oddawna mój znajomy z prowincyi.

Oto do obu ram okna, czy do obu połów drzwi, wbije po jednym małym haczyku, do jednego z nich przywiązuje stale jeden koniec sznurka rakiety, jakiej używają cykliści przeciw psom, drugi koniec sznurka owej rakiety zawiesza na haczyku wbitym do drugiej połowy drzwi, czy okna. Przy otwarciu okna lub drzwi oddala się ich jedna połowa od drugiej, przyczem rakieta (podobnie jak przy oderwaniu jej od kierownicy roweru) eksploduje z hukiem, podobnym do strzału karabinowego.

Złodziej, któryby chciał uniknąć podobnego alarmu, musiałby chyba wiedzieć w którym miejscu okna rakieta umieszczona, lub musiałby całą szybę wyjmować, by rakietę na ramie znaleźć. Zdaje mi się, że sposób powyższy równie skuteczny do spłoszenia złodzieja, lub zaalarmowania lokatora czy sąsiadów, jak fonograf, a już z pewnością tańszy.

K. B.

Rozwód pod grozą rewolwerów.

O takim niezwykłym wypadku donoszą pisma warszawskie. Dnia 14. marca w południe przyjechał do szpitala żydowskiego na Czystem w Warszawie, Icek Nasielski, mianujący się artystą i poszedł na oddział położniczy do przebywającej tam na leczeniu żony swej Rajzli. Po rozmowie, trwającej przeszło półtorej godziny, pożegnał swą połowicę, jako dobry małżonek. Nagle około godziny 9 wieczorem zjawił się po raz drugi w szpitalu Icek Nasielski, lecz tym razem w towarzystwie kilku młodych współwyznawców, z rabinem, zamieszkałym w Warszawie przy ul. Wołyńskiej. Wszyscy przybyli udali się do chorej Rajzli i zaczęli ją namiawać, aby przyjęła rozwód od męża swego. Gdy namowy nie pomogły, zmusili biedną Rajzlę pod groźbą rewolwerów do podpisania rozwodu, przygotowanego zawczasu przez rabina, który nie zważając na niewłaściwość miejsca do udzielenia rozwodu, ani na płacz spazmatyczny Rajzli i otaczających ją chorych kobiet.

Ucieczka po dachach.

W Budapeszcie odbywał się przedwczoraj oryginalny pościg bandytów po dachach. W jednym z domów przy ul. Nowej, zauważono, że na strych zakradli się złodzieje. Dano znać policyi, która otoczywszy dom, aresztowała jednego z opryszków, drugi uciekł na dach. Kilku policyantów skoczyło za nim w pogoń i rozpoczęła się nagonka po dachach. W końcu uciekający trafił na przerwę w dachach, musiał przeskoczyć przestrzeń przeszło metrową. W chwili skoku potknął się jednak, stracił równowagę i runął z czwartego piętra na dół. Śmierć znalazł na miejscu.

Kto skorzysta z „końca świata“?

Bajeczka o końcu świata, rzekomo mającym nastąpić przy końcu marca bieżącego roku znalazła wielu łatwowiernych, których naiwność wyzyskiwana jest w najrozmaitszy sposób. W drukarni udziałowej w Sosnowcu zjawił się jakiś starszy wiekiem i dość przyzwoicie ubrany dziad z propozycyą wydrukowania modlitwy, a właściwie kilkudziesięciu wyrazów, powiązanych bez sensu, zakończonych słowami Chrystusa do ś-go Pawła: „Idź Pawle i powiedz ludziom, że kto tę modlitwę odmawiać będzie, tego „planeta ominie!“ Dziadz ów twierdził, że w wielu miejscach ludzie wierzą jeszcze w koniec świata i żądają modlitwy od „planety!“ No a że on się końca świata nie boi — więc woli na tem coś zarobić.

Wąż jako naszyjnik.

Ekscentryczna amerykanka miss Herworth wpadła na ten pomysł, aby oswojonego węża, którego łuski mnienią się wspaniale. obwiązać sobie koło szyi i w tym stroju



udać się na zabawę. Rozumie się, że prasa amerykańska aż przelewa się od polemiki na temat tego wężowego naszyjnika, a kobiety amerykańskie dają teraz królestwo za węża, aby tylko za miss Herworth w tyle niepozostać.

Nagła śmierć.

W Kołomyi podczas zgromadzenia wyborczego, zwołanego przez moskalofilów, zmarł nagle na sali przewodniczący tego zgromadzenia, ks. Grzegorz Tamniak, paroch w Berezowie wyższym.

Aresztowanie.

W Wiedniu aresztowano Ludwika Kosa, który dopuścił się licznych kradzieży z włamaniem we Lwowie, Stanisławowie i Czernlowcach.

Najstarszą kobietą na świecie

jest bezwątpienia pani Perrez, mieszkająca w Stanach Zjednoczonych, która ukończyła w lutym b. r. 135 lat wieku. Do niedawna jeszcze robiła delikatne hafty.

Przyszły potop.

Według zapewnień uczonych, przyszły potop nastąpi w roku 6402. To chyba dla nas zupełnie obojętne.

W sprawie milionowego bankructwa oszukańczego,

zapadł wczoraj wyrok następujący: Sędziowie przysięgli wszystkie postawione przez trybunał pytania zaprzeczyli. Na podstawie tego werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok, uwalniający Feuersteina. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Coraz bardziej charakterystyczne czasy i stosunki!

Dziecko bez mózgu.

Przy obdukcyi pewnego nagle zmarłego dziecka-noworodka w Londynie skonstatował lekarz, że dziecko urodziło się bez mózgu. Oczywiście, że żyć nie mogło z taką wadą.

Tak orzekli lekarze i opinia taka może być trafną na londyńskim bruku. U nas, w Galicyi, właśnie bezmózgowcy najlepiej żyją i najlepiej się im dzieje.

Wszystko nie jest prawdą!

Sławetny wójt Zamartynowski, p. Sklepiński, przysyła nam następujące, wesołe sprostowanie:

Odnośnie do notatki w Nrze 56-tym „Wielki Lwów“ upraszam o umieszczenie następującego sprostowania. Nie jest prawdą, by przyłączenie Zamarstynowa do Lwowa było kwestyą piekącą i konieczną, nie jest prawdą, by Zamarstynów liczył 4860 mieszkańców, nie jest prawdą, by tutejszym mieszkańcom był pobyt we Lwowie zakazany, przeciwnie, znane nam są dwa indywidua tutejsze, którym Lwów jest zakazany, nie jest prawdą, by w Zamarstynowie prawie codziennie zdarzały się bójki, przebicia i okaleczenia spokojnych mieszkańców, przeciwnie, procentowo zdarzają się nawet mniej w Zamarstynowie niżeli we Lwowie. Nie jest po koniec prawdą, by przyłączenie Zamarstynowa do Lwowa było z której strony zamierzone, i by tutejsza gmina przeciw takiemu przyłączeniu broniła się rękami i nogami.

A więc Zamarstynów, ten słynny, ten okrzyczany Zamarstynów, ta bolączka Lwowa, lwowskiej policyi, lwowskich sądów itd. jest właściwie cnotliwym klasztorem, gdzie przebywają same zbożne męże i same cnotliwe niewiasty!

Obawiamy się, że nawet §. 19-sty ustawy prasowej pęknie na to ze śmiechu.

Mieszkania tanieją!

Tanieją, ale nie u nas tylko w Krakowie. Tam znaczny odpływ ludności przejezdnej z Królestwa Polskiego i Rosyi odbija się już na ruchu mieszkaniowym. Podczas gdy przed pół rokiem jeszcze nie można było dostać mieszkania w Krakowie, obecnie we wszystkich dzielnicach miasta jest obfitość mieszkań większych i mniejszych do wynajęcia, a ilość tychże zwiększy się jeszcze po kwietniowym terminie kwartalnych wypowiedzeń. Ruch ten odbił się już na cenie mieszkań, którą wielu właściciei w dobrze zrozumianym własnym interesie obniża do normy, jaka panowała przed wyjątkowemi stosunkami ubiegłych dwóch lat. Oby stosunek ten uwzględniła także komisya szacunkowa podatku domowo-czynszowego, która wyjątkowy stan przesilenia umiała wyzyskać na korzyść skarbu.

Wróg i pasożyt w jednej osobie.

Od kilku miesięcy istnieje w naszem mieście kuchnia tania dla studentów, założona przez katolicki związek Koła pań polskich. Kuchnia ta jest wielką pomocą dla młodzieży, która musiała się wiktować w domach, gdzie warunki hygieniczne i moralne nie są odpowiednie. Tu zaś panie założycielki same doglądają kuchni i same do stołów nakrywają. To też mile się one zapiszą w umysłach młodocianych jednostek, które idąc kiedyś ich przykładem, będą niezmordowanie pracować dla dobra społeczeństwa.

Od jakiegoś czasu jednak zaczęły w kuchni jadać indywidua, nie uczęszczające do żadnych zakładów naukowych, a nadto wrogowie wszystkiego, co polskie. Zachowują się oni tam w sposób prowokujący i obrażający naszą narodowość. Są oni bądź ruskiego pochodzenia, bądź też indywidua, które szukają taniej egzystencyi, a z tytułu wdzięczności burzą i judzą tylko. Niechże panie opiekunki taniej kuchni zaopiekują się jeszcze i towarzystwem, w jakiem młodzież nasza jadać musi.

Napad na pocztę.

Dnia 17-go b. m. o godzinie $12^1/_2$ w południe, podczas nabożeństwa, dokonano napadu na kantor pocztowy na stacyi Strzemieszyce. Trzech ludzi, uzbrojonych w browningi, wpadło do kantoru i zażądało od naczelnika stacyi, p. Święcickiego marek pocztowych. Kiedy p. Święcicki pod groźbą rewolwerów otworzył szkatułkę z markami, napastnicy rzucili się na niego i wepchnęli go do mieszkania, znajdującego się tuż przy kantorze pocztowym i drzwi za nim zamknęli na klucz. Następnie zabrali wszystkie marki i gotówkę, jaka była w szkatule, poczem zdjęli portret cara, pokrajali w kawałki, wreszcie zdjęli zegar i potłukli go. — P. Święcicki usiłował wydostać się z mieszkania tylnemi drzwiami, lecz zastąpił mu drogę jeden z napastników, grożąc: „Jeszcze krok, a wypalę!“ Wówczas naczelnik rzucił się do okna, wybił szybę i zaczął wołać o pomoc. Na krzyk jego przybyło sporo ludzi, co widząc napastnicy, opuścili lokal pocztowy, wybiegli na peron stacyjny, dali kilkanaście strzałów, i, grożąc rewolwerami, uciekli. Żandarma, który mieszka o 100 kroków od stacyi, nie było w domu. P. Święcicki ma skaleczoną rękę od wybitej szyby. Napatnicy zabrali ze sobą ogółem w gotówce i markach 30 rubli i $51^1/_2$ kopiejek.

Nietakt aktorki.

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:*

Na sobotniem przedstawieniu „Bohaterów“ Shawo, pani Siennicka, grająca rolę Rainy, rzuciła w twarz pani Mrozowskiej przy otwartej kurtynie obelżywe słowo. Obelga ta była wypowiedziana tak głośno, że publiczność w pierwszych rzędach musiała ją usłyszeć. W następstwie tej napaści publicznej pani Mrozowska oddała rolę Luki i na przedstawieniu niedzielnem zastąpiła ją p. Pichorówna.

Mało nas to obchodzi, co było przyczyną zatargu między artystkami wrogiemi, ale musimy z całą stanowczością zaprotestować przeciw rozgrywaniu sporów osobistych przed publicznością, zgromadzoną dla sztuki, nie dla słuchania wyzwisk. Jest to obraza widzów i sprofanowanie przybytku sztuki.

Pocztowcy się znowu burzą.

Jeżeli wierzyć można doniesieniom niektórych pism wiedeńskich, zanosi się na samą Wielkanoc na strejk, a właściwie bierny opór niższej służby pocztowej w Wiedniu. Władze uwiadomione o tem w czas jeszcze, postarały się o zastępstwa na najgorętszy czas świąteczny, aby ruch pocztowy wiele nie ucierpiał.

TELEGRAMY.

Proces Tatyamy Leotiewównej.

Berno szwajcarskie. W Thun rozpocznie się 25-go bm. przed sądem przysięgłych proces Tatyany Leontiewównej, córki generała rosyjskiego, która 1-go września 1906 zastrzeliła w hotelu w Interlaken paryskiego kapitalistę Karola Müllera, przypuszczając, że jest to minister rosyjski Durnowo.

Berneńscy psychiatrowie dr. Glaser i dr. Good badali Tatyanę i orzekli, że nie jest zupełnie zdrową na umyśle. Bronić będzie socyal. demokr. adwokat dr. Brüstlein z Berna. Jako świadków odwodowych przesłuchają kilku rewolucyonistów rosyjskich. Na rozprawie będzie też obecnym syn zamordowanego Müllera. Panna Tatyana uczęszczała na uniwersytet w Lozannie.

Anarchiści w Bułgaryi.

Sofia. Stwierdzono podobno, że w Bułgaryi anarchistyczne stowarzyszenia urządzały propagandę. Technik Blaskow z arsenału wojskowego, należał do anarchistów. W liście, skonfiskowanym, adresowanym do nauczyciela Stoinowa w Szumli, pisze on, że byłby dał Petrowowi bombę, gdyby mu był zaufał. Zastępcy prokuratora Keremekczewowi udowodniono, że jest autorem inkryminowanego artykułu w „Bałkańskiej Trybunie“, zatytułowanego: „Pogarda dla godności książęcej“. Stwierdzono, że anarchiści rozdzielali broszury i dzienniki między gimnazyalistów. Zarządzono ścisłe śledztwo.

Krwawe rozruchy w Rumunii.

Ickany. Wczoraj nad ranem zrabowano i spalono dwór w Grigoresztach, obok Bordujeni. Dzierżawca Goldschmidt ciężko ranny. Chłopi uprowadzili dwoje dzieci dzierżawcy.

Liczba zbiegów wzrasta. W Synoutz i Suczawie skonsygnowano po 30-tu żandarmów, zachodzi bowiem obawa, by rozruchy nie przeniosły się na austryacką stronę. Miasteczko Mihajleny przedwczoraj zupełnie zniszczono.

Morderstwo i samobójstwo.

Warszawa. Nieznany człowiek strzelił na ulicy do przechodzącego komisarza, ale chybił; natomiast kula zabiła jakiegoś roznosiciela gazet. Powstała wielka panika. Sprawca zamachu w chwili, gdy go ujęto, wystrzałem w usta sam sobie życie odebrał.

Wojna.

Waszyngton. Wojska San Salwatora i Honduras miały w bitwie pod Namisique 1000 poległych.

Sekretarz stanu Root przedstawił posłom państw Costarica i Nicaragua potrzebę ukończenia jak najrychlejszego obecnej wojny, albowiem niebawem przybędą do wód tamtejszych okręty europejskie i ewentualnie będą interweniowały.

Linia telefoniczna Lwów-Kraków przerwana — jak zwykle.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli współudział w pogrzebie ś. p. Maryi Ziemborowskiej składa serdeczne „Bóg zapłać“. *Mąż.*

Skonfiskowane

mają być przez każdego ojca rodziny wszystkie środki szkodliwe, których używają członkowie rodziny, ażeby uleczyć najrozmaitsze bolesne objawy wynikłe z powodu mokrej i złej niepogody albo przeziębienia. Należy trzymać w domu uznany Fellera pachnący roślinny Fluid z m. „Elsa-fluid“, który działa uśmierzając bóle, orzeźwiając, ożywia nerwy, muskuły i ścięgna, wzmacnia i usuwa osłabienie członków. Naśladownictwa mają być

Skonfiskowane.

Prawdziwy Fellera Fluid otrzymać można dwanaście małych flaszek albo sześć podwójnych za pięć koron u wytwórcy E. V. Fellera w Stubicy, Elsaplatz Nr. 175. Kroacya.

HEROLD POLSKI wychodzi co soboty
Redaktor: STANISŁAW BRANDOWSKI.
Redakcya i Administracya: Lwów, Podwale 7.

Rok założenia 1863

NA ŚWIĘTA!

Telefon Nr. 149.

Największy i najstarszy skład piwa butelkowego

z trzech najsłynniejszych browarów

S. WIESER, LWÓW

poleca znakomite — ulica Sykstuska l. 14 — poleca znakomite

Piwo okocimskie

z browaru Jana Götza w Okocimie

Eksportowe, marcowe, bok, porter krajowy

Piwo lwowskie

z Lwow. Tow. Akc. Brow.

Eksportowe, marcowe, Salwator bok.

Oryginalne napełnianiel

Piwo pilzneńskie

z browaru akcyjnego

Eksportowe, marcowe, bok.

Na łaskawe zlecenia dostarczam piwo do domów począwszy od 10 butelek. Na prowincyę wysyłam piwo w skrzyniach począwszy od 25 butelek.

Przy nadchodzących upałach wysyła na prowincyę i do miejsc kąpielowych piwa pasteryzowane, które kilka miesięcy stać mogą nie psując się.

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienie w celu punktualnego dostarczenia piwa.

Uwaga! 372

Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną.

Telefon Nr. 149.

NA ŚWIĘTA!

Rok założenia 1863

Jutrzenka Polska

pismo dwutygodniowe ilustrowane, nauce i rozrywce poświęcone, wychodzi we Lwowie rok trzeci,

Pod redakcyą: Stanisława TOKARSKIEGO.

JUTRZENKA POLSKA

pismo dwutygodniowe ilustr., nauce i rozrywce młodzieży poświęcone,

wychodzi we Lwowie rok trzeci •••• pod redakcyą:

STANISŁAWA TOKARSKIEGO.

JUTRZENKA POLSKA

zawiera w części literackiej: Opowiadania historyczne, powieści, podróże, wiersze, komedyjki, pogadanki, zabawki naukowe, zagadki, rebusy, szarady itp., wszystko w formie przystępnej, o treści religijnej katolickiej, polskiej. Do każdego numeru „JUTRZENKI POLSKIEJ“ bezpłatny dodatek pt.: „Moja książeczka“, dla młodszej dziatwy przeznaczony.

Prenumerata wynosi: rocznie 6 kor. 80 hal., półrocznie 3 kor. 80 hal.

Adres redakcyi i admin.: Lwów, Hausnera 7.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy od wyrazu. — Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Wysprzedaż. Sypialnie, jadalnie, meble salonowe własnego wyrobu, po nizkich cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Lwów, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 296 II

Potrzebne zdolne panny do pracowni sukien damskich Józefy Schimanek, ul. Grodzickich l. 9. 388

Lwowski akc. Zakład zastawniczy ul. Karola Ludwika 3, I. p. zawiadamia, iż przyjmuje zastawy **także w niedzielę i święta** od godziny 9 — 11 rano. Tamże kilka partyj pereł korzystnie do sprzedania. 312 *Dyrekcya.*

Wianki ślubne gustownie oprawia pracownia wyrobów artyst. introligatorsko-galanteryjnych i passepartouts Krzywickiego Halicka 15. 394

Poszukuje się kilka młodych dziewcząt do lekkiej roboty na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia Halpern, pasaż Hausmana. 406

Fortepian koncertowy, znakomity, 160 zł., sprzedam. Pianino przegrane kupię. Żulińskiego 6, parter. Kalinowski. 407

Kasztana dziewięcioletniego sprzedam za 160 zł. Zielona 40, dozorca. 414

Magazyn mód Michaliny Maysenhälter, Sobieskiego 3, przyjmie zaraz uzdolnioną modniarkę. 413

Konwersacyi francusko-niemieckiej udzielam. Młodzież ucząca się niezamożna, płaci tylko 5 kor. miesięcznie. — Adres w Admin. Gońca. 412

Wynajmę dom na przedmieściu. Zgłoszenia u woźnego weteranów wojskowych. Ochronek 1. 404

Potrzebny furman, kawaler, do pary koni, reflektuje się na człowieka porządnego, który praktykował w lepszej stajni. Zgłoszenia w Administracyi „Gońca Polskiego". 405

Już świeżą wiosenną bryndzę otrzymał, tudzież moskaliki delikatesowe po 2 ct., śledzie łososie olbrzymie 18 ct., Bücklingi i Sproty, śledzie pocztowe śledzie marynowane, śledzie w auspiku, bałtyckie i inne. Masło deserowe z kwaśnej śmietany 18 ct. Chleby wiejskie poleca najtaniej Maksymowicz, Sokoła 1. 411

Pijarów 25. Pomieszkania pokój kuchnia do wynajęcia, także sklepik. 400

Starsza akuszerka egzaminowana zgodziłaby się chętnie na wyjazd do chorej na czas nieograniczony. Wiadomość w drukarni „Gońca", Podwale 7.

Dla piekarzy prawdziwe masło klgr. 80—85 ct. sprzedaje handel korzenny Buchstaba, ul. Krakowska l. 25. 397

800 kwadr. sążni gruntu do wynajęcia na skład materyałów lub warstat ciesielski. Ul. Tkacka l. 5. Bliższa wiadomość u właściciela. 375

Uzdolnione panny w krawieczyźnie znajdą stałe zajęcie. Mickiewicza 18, I. p. w podwórzu. 340

Cukiernia St. Sliwińskiego w Jarosławiu poleca znane ze swej dobroci przekładańce oraz wszelkie doborowe ciasta, torty na święta jak zwykle po cenie zniżonej. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się punktualnie. 393

Świąteczną mąkę przeźliczną kilo 16 ct. Drożdże niezawodne, proszek drożdżowy najsilniejszy poleca gwarantując Maksymowicz, Sokoła 1. 411

Poszukuję agentów katolików w każdej miejscowości. Artykuł nowy bardzo pokupny. Z Jerozolimy. Zarobek dzienny 30 koron. Legitymacya rządowa. — Kolporterów dla Lwowa poszukuję. Agencya Marczewskiego, Lwów Gródecka 14. 402

Zgubił się wczoraj, mały czarny pies (rattler). Znalazca niech się zgłosi na plac Kapitulny l. 2, III. p. gdzie otrzyma nagrodę. 410

Mieszkanie dla panienki całe utrzymanie 40 koron. Pokoje różne, — wejścia osobne, wikt, ceny nizkie. Obiady wydaje do menażek. Piekarska 6. 401

Inteligentny kawaler poszukuje malutkiego pokoju od 1. kwietnia (u młodej wdówki). Zgłoszenia: Baraniecki, Jagiellońska 12. 403

Rentowny skład wędlin zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi. 345

Parobek do konia potrzebny zaraz. Adres poda administracya Gońca.

Każda Pani

znajdzie u mnie dobrze płatny zarobek przez pracę ręczną, robotę dajemy do każdego miejsca. Prospekt z gotowymi wzorami za 30 hal. (w markach).

Regina Beck, Wiedeń XX.
415 Brigittaläude 30.

Jaja gęsie

tuluskie wylęgowe do sprzedania sztuka po 1 koronie. Jednoroczna gęś znosi 25 do 30 jaj, starsze sztuki do 60 jaj, a po wychowaniu młodych zaczyna po raz drugi nieść jaja. Gęś tuluska dochodzi wagi 10 kg. a w stanie utuczonym od 15—16 kg. Dla celów gospodarczych i ekonomicznych nadaje się ta rasa znakomicie, dlatego też każdemu hodowcy jak najgoręcej może być polecona. Wieś Zamarstynów **Nr. 12. Hostoński.** 416

Poszukuję chłopaka — względnie z początkami, pracownia obuwia Mielnicki, Lwów, św. Zofii 8. 408

Starzec 79-letni. Weteran z roku 1863/4 mający żonę, sparaliżowaną staruszkę, pozostający bez żadnych środków do życia, uprasza o łaskawe datki bądź w pieniądzach, bądź w cieście lub wędlinach przy nadchodzących świętach. Łaskawe datki prosi uprzejmie wręczać pod literami K.W. w Redakcyi.

KLISZE

wszelkiego rodzaju
wykonuje
M. HEGEDÜS
Lwów, Kopernika 8

Nr. Telefonu 59.

70 ct. pół kilo kawy niezrównanej dobroci aromatycznej
1 zł. 50 ct. jeden funt herbaty aromatycznej, silnie naciągającej, do nabycia jedynie tylko w specyalnym magazynie herbaty i kawy

Markusa Parnesa

Lwów, Jagiellońska 17.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. Jedna próba wystarczy, by się przekonać o dobroci mego towaru. 351

Julius Weiss

konsesyonowany
zakład instalacyjny,
gazowy i wodcolągowy
LWÓW, ulica św. Michała l. 4.
Specyalista dla urządzeń klozetów, kanalizacyi kąpieli. 58

Niezbędny w każdym domu, hotelach, szpitalach i urzędach. — Jeden jedyny środek służący do **odwaniania i desynfekcyi** naczyń nocnych, spluwaczek, miejsc ustępowych, stajen i t. d., któren mimo XX.

DEZODOR

wieku nie został wynaleziony dla hygieny, obecnie jest i będzie od dnia 1. kwietnia 1907 w oznaczonych aptekach i drogueryach do nabycia. — Bliższe informacye wyjdą w najbliższych dniach. 386

Prawnie chronione! Każde naśladownictwo karane!

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego



tylko z zieloną marką ochronną wyobrażającą zakonnicę. **Prawnie chronione. Słynny oddawna znakomity środek domowy.** — Cena 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5 — franco. **Thierry'ego maść centyfoliowa, znana powszechnie jako najlepszy środek domowy** na wszystkie, choćby zastarzałe rany, zapalenia, uszkodzenia. Cena: 2 słoiki kor. 3·60. Wysyła opłatnie tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki.

Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Apt. A. THIERRY, Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy niemal we wszystkich aptekach. Broszura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. 281

Teatr rozmaitości OLYMPIA

(Pasaż Mikolascha)
pod dyrekcyą A. Weitza.

Codziennie o godzinie 9. program familijny. 301

„BŁYSK"



Przedsiębiorstwo czyszczenia okien — portali sklepowych, zapuszczania i froterowania podłóg. Roboty uskutecznia się jak najrychlej i najstaranniej a najtaniej. 380

Wszelkie zamówienia przyjmuje Biuro przedsiębiorstwa „Błysk", ul. Krzywa II.



Poleca się pierwszorzędny

HOTEL DU CONTINENT

we Lwowie ulica Batorego l. 12. Urządzony wedle najnowszych wymogów. Skrzętna usługa. Oświetlenie elektr.

Stacya tramwajowa w miejscu. — Ceny począwszy od 2 koron. 245

AMERYKAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

ozdabia tanio i gustownie mieszkania, Przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materyi za 20 złr. — Upinanie portyer i firanek tylko po 25 ct. Przerabia materye włosienne za 2 zł.

L. DORNBERGER
ul. Pańska 21 281
dawniej apteka Wp. Dülla.



WOBEC CIĄGŁYCH NAPADÓW
rabunków i gwałtów
polecam osobom prywatnym instytucyom bankowym, zakładom i urzędom do
WŁASNEJ OBRONY

REWOLWERY
BROWNINGI
BOXERY
KASTETY gumowe i sprężynowe
LASKI ze sztyletami, gomami i pałaszami.
Laski stalowe BYKOWCE
NA ŚWIĘTA Stalowe nie pękające **MOŹDZIERZE**

PROCH
KAPSLE
Pistolety
pojedyncze i podwójne dostarcza w każdej ilości
PIELECKI
magazyn broni
Akademicka 4.

HOTEL POLSKI

Lwów, ulica Sienkiewicza (za hotelem Żorża) 294
poleca swe elegancko urządzone pokoje od 1 K 40 hal. dziennie. —— Oświetlenie elektryczne.

BERGERA

PUDER DLA DZIECI

w pudełkach sitkowych. Cena 50 hal. — Jest najlepszą zasypką przeciw wyparzeniom, wypryskom. W wypadkach chorobowych rozwiniętych goi i usuwa takowe szybko i trwale.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Główny skład:

Apteka pod złotem Jeleniem we Lwowie, Rynek,
Brama Androllego.

W. PRIMUS & S. IGLICKI

we Lwowie.

Pierwszorzędna firma dla zakupna materyi na meble, portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych dekoracyi, oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju.

Tapety. Własna pracownia tapicerska i stolarska. 10

Posiadacze

losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (te same serye i numera) nabyć na nizkie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do kursu, przeprowadzając na życzenie pow. tranzakcyę. Losy na spłaty od czterech koron miesięcznie począwszy. — Prosimy zażądać Kalendarzyka bankowego i numeru okazowego »Gazety handlowej«, które wysyłamy bezpłatnie Za czeki ani za porto nic nie liczymy.

Dom bankowy i kantor wymiany
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki l. 7.
30

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: STANISŁAW BRANDOWSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, BRANDOWSKI & HEGEDÜS, POD ZARZĄDEM K. DOROSZYŃSKIEGO.